

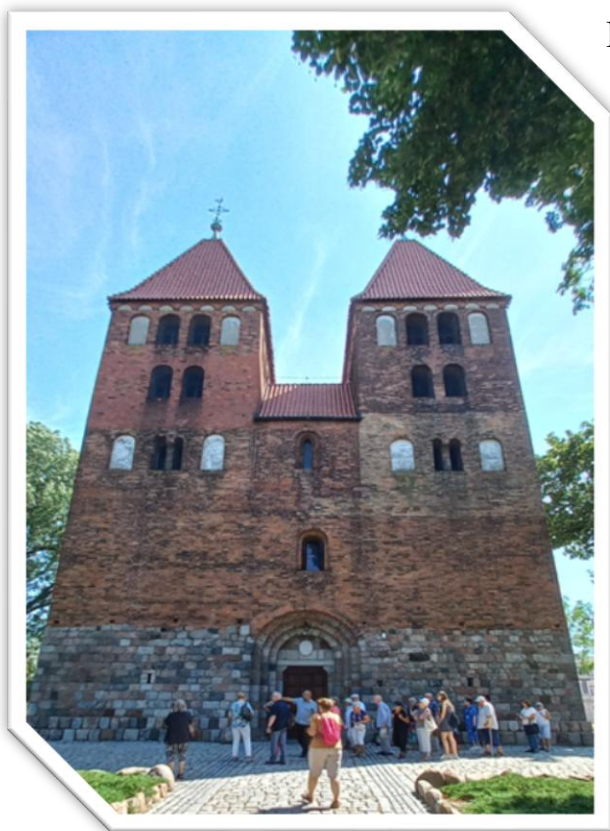
Sprawozdanie z wycieczki do Inowrocławia i Ciechocinka

Podróże nie tylko kształcą i rozwijają, ale również relaksują, a właśnie takie cele przyświecały grupie wychowanków i sympatyków Stowarzyszenia SGGW, która dnia 10 lipca udała się do dwóch urokliwych miejsc na Kujawach – Inowrocławia i Ciechocinka. Chcieliśmy zdobyć wiedzę o tych miejscach a także zrelaksować się pośród uzdrowskiego klimatu.

Choć temperatura tego dnia była wysoka, klimatyzowany autokar zapewnił nam komfortowe warunki podróży, dzięki czemu długa trasa minęła szybko i przyjemnie.

Naszą wycieczkę rozpoczęliśmy od zwiedzania Inowrocławia – miasta nazywanego „miastem na soli” ze względu na jego bogate złoża soli, które stanowiły fundament jego rozwoju. Położone w woj. kujawsko-pomorskim miasto, jest jednym z najstarszych w Polsce, o bogatej historii sięgającej średniowiecza.

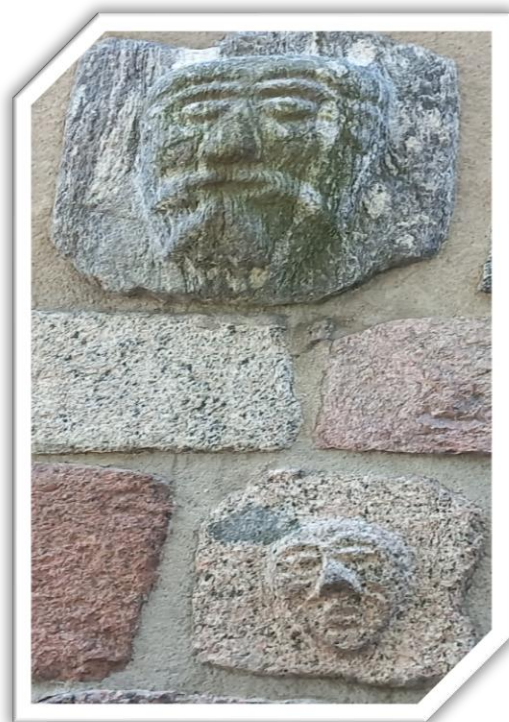
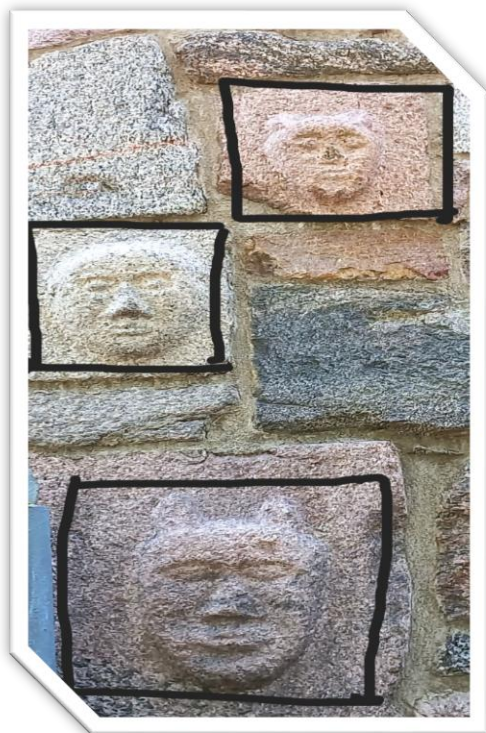
Po przybyciu na miejsce, spotkaliśmy się z przewodnikiem panem Marcinem Woźniakiem, który jednocześnie pełni funkcję dyrektora miejscowego Muzeum im. Jana Kasprowicza. Zaproponował nam, abyśmy zwiedzanie Inowrocławia rozpoczęli od jednego z najstarszych zabytków miasta – kościołów, które stanowią nieodłączny element jego historii.



Pierwszy z kościołów, który mieliśmy okazję oglądać, to Kościół pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny zwany „Ruina”. To jedna z najstarszych i najbardziej tajemniczych budowli Inowrocławia. Choć podziwialiśmy świątynię jedynie z zewnątrz, jej średniowieczny charakter zrobił na nas duże wrażenie. Przewodnik opowiedział nam o historii budynku, który mimo licznych przebudów zachował wiele oryginalnych elementów.

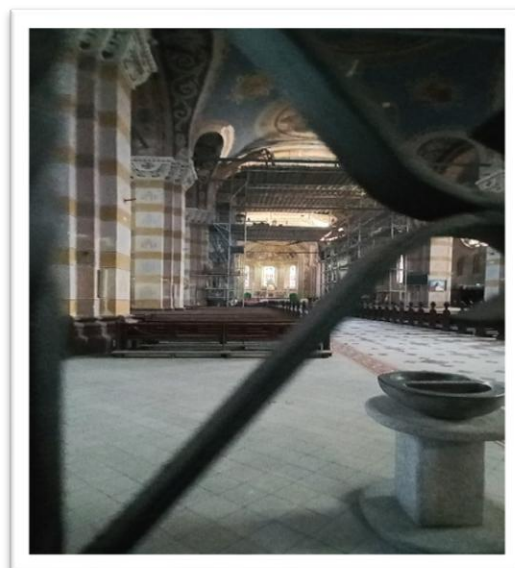
Kościół pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny

Na ścianach świątyni znajdują się tajemnicze płaskorzeźby przedstawiające maski ludzi i demonów, zwierzęta i krzyże. Miały one prawdopodobnie chronić przed złymi mocami.



Płaskorzeźby ludzi i demonów

Następnie udaliśmy się spacerkiem do następnego kościoła pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, będącego obecnie w remoncie. Tylko z zewnątrz i z przedsionka kościoła mogliśmy oglądać tę wspaniałą świątynię. Pan przewodnik opowiadał nam ciekawe historie związane z tą budowlą i jej położeniem na korytarzach solnych.



Kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie

Ze względu na panujący upał, dalszą część zwiedzania miast odbyliśmy autokarem kierując się w stronę Muzeum im. Jana Kasprowicza.

Pan Marcin Woźniak, jako dyrektor muzeum i nasz przewodnik, przedstawił nam nie tylko to co nas czeka w muzeum, ale zapoznał nas również z interesującą historią samego budynku w którym znajduje się muzeum. Budynek w stylu włoskiego renesansu z końca XIX początkowo był własnością Bernharda Schwersenza, bogatego żydowskiego przedsiębiorcy budowlanego, a następnie przeszedł w ręce rodziny Skomorowskich, aż w końcu stał się siedzibą muzeum.



Muzeum im. Jana Kasprowicza



Portret Jana Kasprowicza

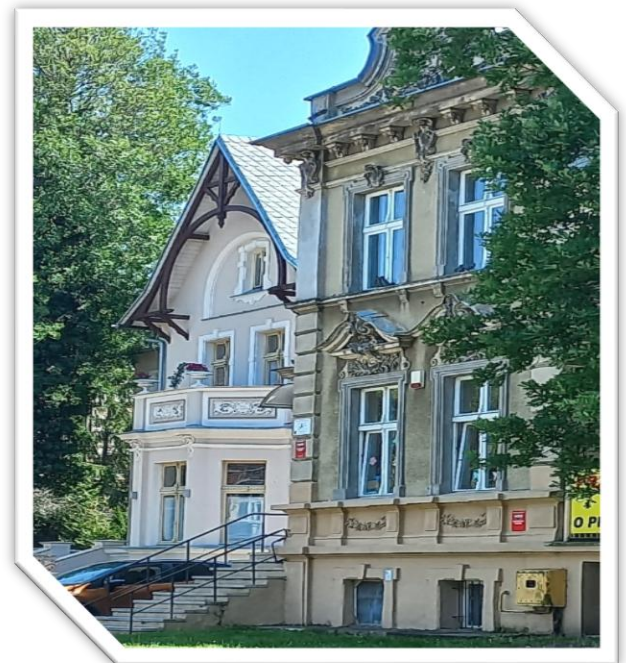
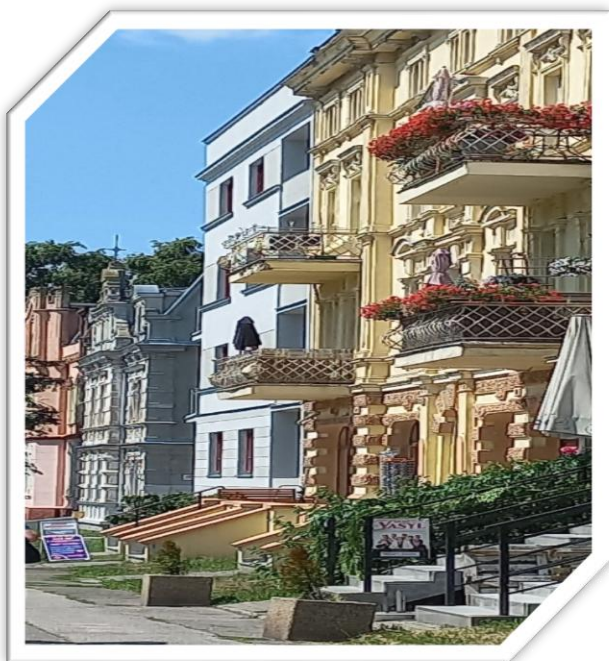
W muzealnych salach mieliśmy okazję podziwiać ekspozycje stałe poświęcone twórczości Jana Kasprowicza, jednego z najwybitniejszych poetów Młodej Polski, który urodził się i dorastał w tych okolicach. Szczególne zainteresowanie wzbudziły osobiste pamiątki poety, jak: rękopisy, fotografie oraz prywatne listy, które przybliżyły nam jego osobowość i wyjątkową wrażliwość na piękno przyrody. Na wystawie można było podziwiać także kolekcję poświęconą Stanisławowi Przybyszewskiemu – pisarzowi i przyjacielowi Kasprowicza, wybitnemu twórcy również związanego z tym regionem.

Dodatkowo zwróciliśmy uwagę na wyjątkową kolekcję szkła i przycisków szklanych, która stanowiła niespodziewany, ale ciekawy akcent w ofercie muzealnej. Stworzona została z inicjatywny prywatnego kolekcjonera w setną rocznicę powstania huty szkła "Irena". Piękne, kolorowe kryształy przypominały o latach świetności fabryki.



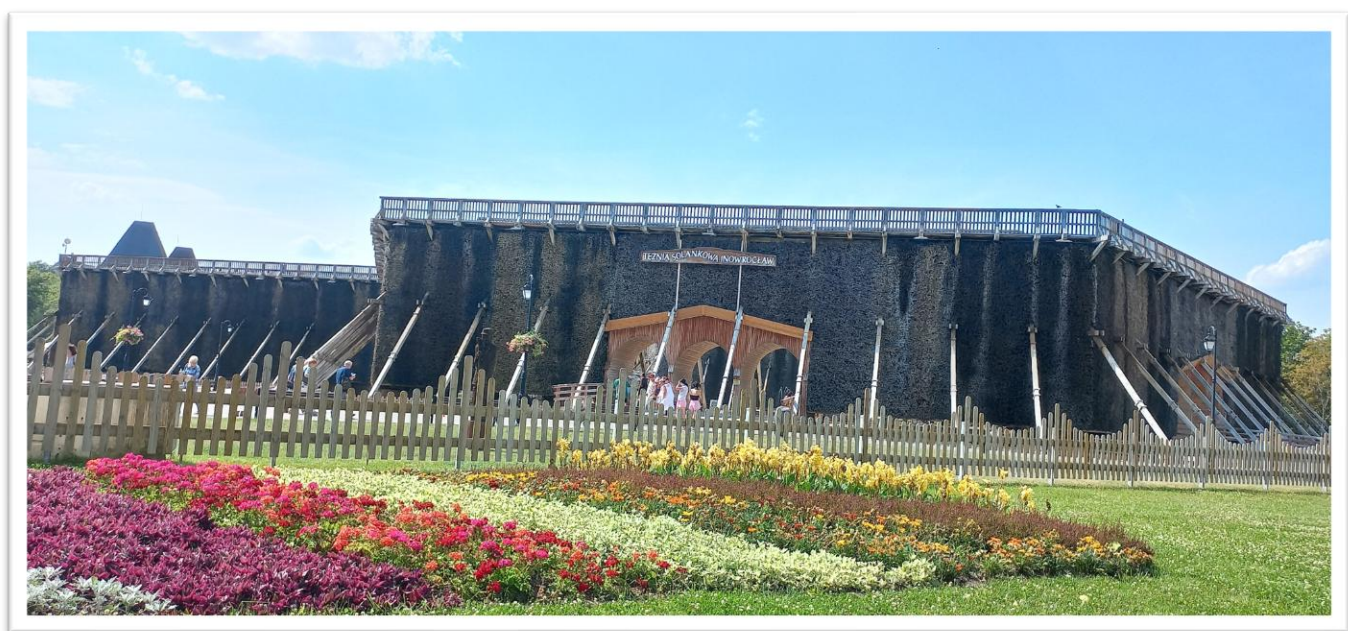
Kolekcja kryształów z huty szkła "Irena"

Po intensywnym zwiedzaniu nadszedł czas na obiad, który zjedliśmy w restauracji "Stara Apteka", położonej przy ulicy Solankowej, która sama w sobie stanowi atrakcję. Eleganckie budynki wzdłuż ulicy, utrzymane często w stylu neoklasycystycznym i secesyjnym, dodają miejscu wyjątkowego klimatu. Ulica jest również pełna zieleni – klomby kwiatowe i zacienione alejki tworzą idealne warunki do relaksujących spacerów. Idąc tą ulicą dotarliśmy do Parku Solankowego.



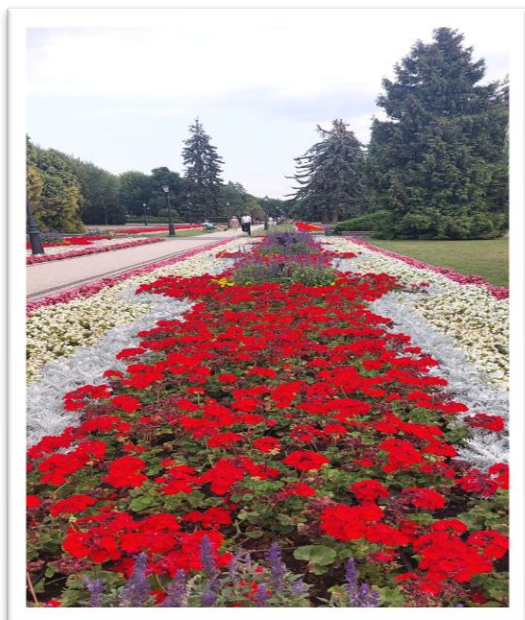
Ulica Solankowa

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów naszej wycieczki była wizyta w Tężni Solankowej, która po renowacji zachwyca swoim ogromem i urokiem. Przez drewniany mostek nad stawem przeszliśmy na teren tężni. W powietrzu unosił się słony aerozol. A wszystko to za przyczyną solanki, która pompowana jest na szczyt tężni by potem, powoli, spływać po gałązkach tarninowych wytwarzając leczniczą mgiełkę. Dodatkowo słońce i wiatr nasilają ten efekt. W cieniu tężni, wdychając zdrowotne opary solanki, mieliśmy chwilę na relaks i odpoczynek. Spacerując po pięknie ukwieconym Parku Solankowym, podziwialiśmy harmonijnie zaprojektowane alejki i rabaty, niezwykle kolorowe dywany kwiatowe, odrestaurowane budynki mieszczące nastrojowe kafejki i restauracje.



Tężnia Solankowa

Wkrótce pożegnaliśmy piękny Inowrocław i ruszyliśmy do Ciechocinka. To niewielkie miasto uważane jest za jedno z najpopularniejszych uzdrowisk w Polsce. Nie mieliśmy zbyt dużo czasu, więc postanowiliśmy w małych grupach obejrzeć te miejsca, które są najpiękniejszą wizytówką Ciechocinka. Widzieliśmy Partery Hellwiga, czyli niezwyklej aleję, która prowadzi przez kobierzec pięknie kwitnących roślin.



Partery Hellwiga



Dywan kwiatowy, w oddali fontanna "Grzybek"

Można było podziwiać niezwykłą kompozycję roślinną i wypocząć na ławeczce przy tutejszej fontannie. Zajrzeliśmy również do Parku Zdrojowego ze starym drzewostanem i wieloma rzadkimi gatunkami, zabytkową Pijalnią Wód i piękną muszlą koncertową. Nie sposób było nie zatrzymać się przy fontannie Grzybek - symbolu Ciechocinka. Zamiast wody płynie w niej solanka.



Wracając do autokaru mineliśmy uroczy Skwer Excentryków. Nazwa nawiązuje do powieści o tym samym tytule i nakręconego na jej podstawie filmu, którego akcja toczy się właśnie w Ciechocinku. Naszą uwagę przykuły piękne rośliny oplatające pergole, kwitnące licznie hortensje, oryginalne fontanny a w oddali zabytkowy teatr letni.

Skwer Excentryków

To był niezwykle udany, wakacyjny wyjazd. Zobaczyliśmy dwie miejscowości, które dzięki leczniczej moc solanki i wyjątkowego mikroklimatu stały się popularnymi uzdrowiskami przyciągającymi kuracjuszy i turystów. Pełni miłych wrażeń wróciliśmy do domu.

Opracowanie : Tekst i zdjęcia: Ewa Błaszczyk, Elżbieta Milewska